

Małgorzata Czarnocka

O niemożliwości naturalizowania epistemologii*

1.

Problem naturalizowania, czyli redukcji filozofii do nauki, podstawowy dla charakteru i statusu filozofii, stale powraca w jej dziejach i generuje między innymi coraz to nowe naturalistyczne propozycje metafizyczne, o jednakowej ogólnej naturze, postulującej mianowicie rozmaicie uszczegóławianą zależność filozofii od nauki. Koncepcje naturalizowania prowadzą w skrajnych odmianach do wtopienia się filozofii w naukę bez prawa do swoistości i autonomii tej pierwszej. Willard van Orman Quine, autor ostatniej i najczęściej obecnie przywoływanej wersji naturalizowania epistemologii, formułuje postulat naturalizowania jako „przerzucenie na psychologię obowiązków epistemologii”¹. Quine’owskie naturalizowanie psychologiczne, a faktycznie neurofizjologiczne – jest tylko jedną z możliwych jego odmian.

Termin „filozofia znaturalizowana” jest w najogólniejszym znaczeniu synonimiczny z terminami „filozofia naukowa” lub „scjentyzm”. Tym ostatnim posługują się obecnie głównie przeciwnicy jakichkolwiek form włączania nauki do filozofii i – tym bardziej – prób redukcji filozofii do nauki. W związku z tym ma on charakter pojęcia wartościującego negatywnie. Scjentyzm kojarzy się z ciasnotą, płytkością i ograniczeniem myśli, z więzieniem jej swobody, która ma pozwalać na najwznioślejsze intelektualne kreacje. Są jednak wyjątki; bez odcienia pejoratywnego posługuje się nim, w celach klasyfikacyjnych, między innymi Herbert Schnädelbach².

* Niektóre treści prezentowane w tym artykule zawarłam w krótkim tekście opublikowanym w „Edukacji Filozoficznej” t. 41, 2006. Temat uważam za fundamentalny, dlatego rozwinęłam go, przemyślawszy raz jeszcze. Rezultatem jest niniejszy tekst.

¹ Willard Van Orman Quine, *Epistemologia znaturalizowana*, w: *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 1986, s. 111.

² Herbert Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech 1831–1933*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1992, s. 154.

Pojęcie filozofii naukowej natomiast wychodzi obecnie z użycia. Rzadko stosuje się je w najnowszej literaturze inaczej niż dla relacjonowania przeszłych dziejów problemu (Joseph Agassi, w Polsce Władysław Krajewski i wcześniej Andrzej Grzegorzczak)³.

Ogólnie ujęty problem naturalizowania epistemologii⁴ – jest pytaniem o autonomiczność epistemologii wobec nauki. To pytanie ma dwie wersje. Pierwszą: czy epistemologia redukuje się do jakiejś już realnie istniejącej szczegółowej dziedziny nauki lub w sumie do wszystkich lub przynajmniej – bez warunku redukcji – może zastąpić epistemologię, i drugą: czy epistemologia przekształca się w jakąś nową dziedzinę nauki, nie redukując się do żadnej już istniejącej. Oba rozstrzygnięcia negują odrębność od nauki filozoficznych badań nad poznaniem. Druga kwestia – przekształcenia epistemologii w nową dziedzinę nauki – jest obecnie rzadko podnoszona. Jest jednak obecna, także ze względu na swą bogatą historię (m.in. pojawia się przecież jako jedna z wiodących idei filozofii Husserla) i dyskutowana⁵. Wydaje się mniej istotna, gdyż kanony naukowości są niejednoznaczne, różnie eksplikowane i w filozofii, i przez samych uczonych, a ponadto ich ważność nie jest jednakowa. Można je wobec tego tak ustanowić, że rozmaite autonomiczne filozoficzne koncepcje będą je spełniać. Ponadto kanony te są konwencjami wykształcanymi i przez uczonych i przez filozofów. W dodatku spełnienie przez jakąś intelektualną formację części warunków naukowości (np. warunku precyzji, ścisłości, jasności) nie gwarantuje, że jest ona nauką⁶.

Quine zaproponował naturalizowanie jako reakcję na klęskę neopozytywistycznej metody racjonalnej rekonstrukcji. Jego program jest empirystyczny, zakładający wrażeniowy fundament poznania. Zadaniem epistemologii, według Quine'a, ma być teoretyczne odbudowanie ze spostrzeżeń zmysłowych wiedzy o świecie fizycznym:

Jedynym świadectwem, od którego każdy musi zacząć konstrukcję swego obrazu świata, jest pobudzenie receptorów zmysłowych. Dlaczego po prostu nie przyjrzeć się temu, jak ta konstrukcja rzeczywiście przebiega? Czemu nie poprzestać na psychologii⁷.

³ Joseph Agassi, *Science and Culture*, Dordrecht 2003, s. xxix; Władysław Krajewski, *Współczesna filozofia naukowa. Metafilozofia i ontologia*, Warszawa 2005; Andrzej Grzegorzczak, *Mała propedeutika filozofii naukowej*, Warszawa 1995.

⁴ Mam tu na myśli problem naturalizowania bez zawężenia dokonanego przez Quine'a do szczególnych historycznych okoliczności, wobec których stanęła epistemologia po upadku programowych propozycji neopozytywizmu, i także bez ograniczenia do programu empirystycznego.

⁵ Wspomina o niej między innymi Wilhelm Dilthey w: *O istocie filozofii*, przeł. E. Paczkowska-Łagowska, Warszawa 1987. Dilthey konstatuje definiowanie filozofii jako nauki humanistycznej o doświadczeniu wewnętrznym (zob. s. 4).

⁶ W przypadku nauk przyrodniczych i społecznych warunki te zdają się odgrywać drugorzędną rolę wobec warunku empirycznego charakteru treści.

⁷ Quine, dz. cyt., s. 111.

Quine nie tylko postuluje rozpoczęcie od pobudzeń receptorów zmysłowych, ale i na nich musi kończyć konstrukcję, skoro deklaruje ograniczenie się do psychologii, jej aparatu pojęciowego, konstrukcji przedmiotu badań i problematyki. Nie może zatem realizować przyjmowanego przez siebie zadania epistemologii, a mianowicie myślowego odbudowania obrazu świata z wyjściowych elementów neurofizjologicznych⁸.

2.

Obecna panorama filozoficznych teoriopoznawczych ujęć nauki i, szerzej, poznania pokazują, że Quine w swym programie naturalizowania nie tyle wytyczył nowy trend epistemologicznych rozstrzygnięć (te bowiem znane były znacznie wcześniej, ich kolejne wersje wyłaniają się i zanikają w dziejach filozofii), ile wskazał ważny, bodajże najbardziej spektakularny kierunek rozwoju filozoficznego namysłu nad poznaniem w najbliższej mu przyszłości. Kierunek ten postuluje w ogólności czerpanie idei do tworzenia epistemologicznych koncepcji z nauk szczegółowych. Jednak – twierdzę – ściśle ujęty Quine'owski program naturalizowania jest zwodniczy; nie zrealizowano go w żadnej koncepcji. I więcej, nie może on być zrealizowany. Jest ze swej istoty niemożliwy, podobnie jak wszelkie programy postulujące w jakiejś formie całkowitą (eliminatywistyczną) redukcję filozofii do nauki.

Naturalizm w ostatnich trzech dziesięcioleciach XX wieku i na początku wieku XXI stał się trendem dominującym w deklaracjach. Do koncepcji naturalistycznych należą ewolucyjne teorie wiedzy, konstruowane w coraz to nowych wersjach, socjologizujące ujęcia nauki z najbardziej znaną ich wersją silnego programu, nowy eksperymentalizm. Do koncepcji naturalizujących epistemologię można też zaliczyć filozoficzne interpretacje szczegółowych nauk o poznaniu (*cognitive science*)⁹. Te zajmują wśród najnowszych naturalizmów pozycję szczególną. Wysuwają pretensje do absolutnej naukowości i separują się od filozofii. Utrzymują, iż przejęły całkowicie funkcję filozoficznych teorii poznania, stając się ich naukowymi odpowiednikami. Pozostają jednak pod niewątpliwym wpływem eksploracji filozoficznych; zapożyczają od nich i sposoby kategoryzacji przedmiotu badań (np. podział *mind-body*), ich problematykę badawczą

⁸ W późniejszym tekście *Świadectwa* zamieszczonym w zbiorze *Na tropach prawdy* (przeł. B. Stanosz, Warszawa 1992) Quine proponuje bogatszy zbiór naturalizujących dziedzin nauki. Nie zmienia to istoty jego stanowiska.

⁹ Filozofowie wykorzystują obecnie wyniki nauk o poznaniu, omawiając je, dokonując ich syntez lub wyciągając z nich wnioski dla stawianych autonomicznych celów filozofii. Te przejścia nie należą jednak do *cognitive science*. Te bowiem są dziedzinami empirycznymi nauki, z konieczną obecnością doświadczeń zmysłowych (choćby w neurofizjologii), nieobecnych w filozofii. Uzurpacje filozofów głoszących, iż uprawiają *cognitive science*, i postulat, iż nauki te zastępują tradycyjną epistemologię, są nieuprawnione.

i główne idee. Od filozofii różni je nieprzezwyčajalnie przeprowadzanie doświadczeń empirycznych, ewidentnie nieobecnych w filozofii. Chociażby z tego względu nauki o poznaniu nie należą do filozofii.

Natomiast można do niej zaliczyć transformacje, często bardzo swobodne, wybiórcze, wybranych i odpowiednio przeinterpretowanych wyników *cognitive science*. Najwięcej transformacji takiego typu dokonuje się od neurofizjologii do filozoficznych koncepcji umysłu¹⁰. Również Rorty'ego epistemologiczny behawioryzm mieści się w nurcie dążenia do eliminacji epistemologii przez całkowite przekazanie jej zadań nauce. XXI wiek przyniósł koncepcję naturalizmu zintegrowanego Srdana Lelasa i Barry'ego Allena koncepcję wiedzy jako artefaktów. Zrealizowane koncepcje zwane naturalistycznymi nie wyczerpują spektrum możliwości: można je mnożyć, biorąc jako naturalizującą podstawę między innymi różne koncepcje psychologiczne¹¹, a także fizyczne; historycznie najbardziej znana i skrajna jest La Mettriego (choć nieepistemologiczna) koncepcja człowieka.

3.

Wymienione koncepcje nazywane naturalistycznymi, czerpiące w specyficzny sposób z nauk szczegółowych, nie realizują głównego postulatu Quine'owskiego naturalizowania. Większość ma wyraźnie uchwytny, chociaż zarazem trudny do wyeksplikowania, autonomiczny filozoficzny charakter. Nie eliminują one – jak proponował Quine – epistemologii rozumianej jako dziedziny autonomicznie filozoficznej. Mimo że są wsparte na nauce, nie ograniczają się do niej, a – przeciwnie – pomiędzy naturalistycznymi koncepcjami epistemologicznymi a wspierającymi je teoriami naukowymi nie ma jakiegokolwiek redukcji, a nawet dążenia do niej. Nie można dostrzec – co postulują zagorzali scjentyści – aby filozofia dążyła do samounicestwienia, kierowana przeświadczeniem o wyższości nauki.

Twierdzę, że generalnie nie da się zrealizować dążeń naturalistycznych. Mimo rozprzestrzeniania się postulatu naturalizowania, dokonującego się po raz kolejny w dziejach filozofii, jego idee niewłaściwie ujmują naturę epistemologii, ignorując jej specyfikę. Na tej interpretacji tworzą swoje roszczenia. Epistemologia nie może poprzestać – jak to głosi Quine – na jakiegokolwiek nauce szczegółowej ani na wszystkich zsumowanych, ponieważ żadna nauka oddzielnie ani ich suma nie są w stanie zrealizować zadania epistemologii, nawet najogólniej,

¹⁰ Dokonania Dennetta, Armstronga i Bungego są typowymi egzemplifikacjami takich, z pewnością nieneutralnych, transformacji.

¹¹ Trzy takie koncepcje, biorące za punkt wyjścia behawioryzm (epistemologiczny behawioryzm Rorty'ego jest całkowicie specyficzny w zbiorze epistemologii opartych na behawiorystycznych koncepcjach psychologicznych), freudyzm oraz psychoanalizę kulturową przedstawiłam w *Podmiot poznania a nauka*, Warszawa 2002.

a więc i najbardziej liberalnie ujętego. Nauki szczegółowe nie dysponują środkami pojęciowymi ani treściami, które pozwoliłyby rozstrzygnąć główny problem epistemologiczny (akceptowany również przez Quine'a), a mianowicie problem wyjaśnienia wiedzy. Program naturalizowania ponosi klęskę już w momencie formułowania epistemologicznej problematyki i wyznaczania przedmiotu epistemologii. Nie można ukonstytuować epistemologicznej dziedziny przedmiotowej środkami nauki. Nauka nie ma do tego koniecznych pojęciowych środków artykulacji. Jak powiedzieliby konstruktywiści, epistemologia dotyczy innej rzeczywistości niż nauki szczegółowe. Tym bardziej nie można uzyskać wyłącznymi środkami nauki rozstrzygnięć epistemologicznych problemów.

Późniejsze teksty Quine'a, w tym rozprawa *Świadectwa*¹², wskazują, że nie realizuje on własnych deklaracji programowych, chociaż nadal bezkompromisów podtrzymuje program naturalizowania. W *Świadectwach* Quine opowiada się za naturalizowaniem w wersji rozszerzonej w porównaniu z wersją z *Epistemologii znaturalizowanej*: obejmującym neurologię, psychologię z psycholingwistyką, genetykę ewolucyjną i historię. Zarazem rozpatruje „relację potwierdzania przez świadectwa, której istotne aspekty można wyróżnić, korzystając niemal wyłącznie ze środków analizy logicznej”¹³. Dalsze partie tekstu wskazują, że Quine rozumie logikę szeroko, jako fragment autonomicznej filozofii w jej wersji wypracowanej w szkole analitycznej. Sam nie realizuje programu naturalizowania, przemycając pod pojęciem logiki autonomiczne metody filozofowania.

4.

Quine wikła określenie naturalizowania w specyfikę koncepcji restryktywnego empiryzmu epistemologicznego, co zawęża jego postulowany programowy horyzont¹⁴. Do wykazania niemożności naturalizowania epistemologii trzeba przyjąć jednak możliwie najszerszą jej koncepcję, obszar dociekań dla wszystkich koncepcji poznania.

Tożsamość epistemologii zapewniają wzajemnie powiązane przedmiot badań i problematyka, stanowiące wspólnie dziedzinę przedmiotową. Ową dziedzinę przedmiotową artykułuje zespół pojęć, przy użyciu których prezentowane są treści epistemologicznych koncepcji. Tak wyartykułowana jest ukonstytuowana.

Wśród różnorodności koncepcji metaepistemologicznych wybijają się wspólny (prawie niekwestionowany, mimo zmienności koncepcji poznania w dziejach filozofii) rdzeń i podstawa badań w epistemologii – rozpatruje ona poznanie lub naukę ze względu na wiedzę (rezultaty poznawcze), jaką oferują. Rozpatrywanie

¹² W zbiorze: Willard Van Quine, *Na tropach prawdy*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 1992.

¹³ Quine, 1992, dz. cyt., s. 15–16.

¹⁴ Quine buduje swój program tylko dla koncepcji empirystycznych.

wiedzy angażuje kwestię wartości poznawczych; bez nich nie jest możliwa nawet kwalifikacja wiedzy. Według przekonań zastanych w filozoficznej tradycji, przetrwałych do współczesności, teorie poznania mają wyjaśniać wiedzę (Kant, a za nim wielu filozofów, szczególnie tradycja niemiecka aż do teraźniejszości, w tym Jürgen Habermas) lub ją uzasadniać (m.in. Willard Orman Van Quine, Wilhelm Dilthey). Uzasadnianie można z dalekiej perspektywy utożsamić z wyjaśnianiem, gdyż chodzi w nim o wykrycie podstaw wiarygodności wiedzy.

W konstruowaniu pojęciowych podstaw epistemologii koniecznymi kategoriami są, oprócz samej wiedzy (poznania), jej własności istotne ze szczególnej epistemologicznej perspektywy, a przede wszystkim wartości poznawcze, wnoszące do rozważań charakter normatywny¹⁵.

Przedmiot epistemologii i jej problematyka różnią się zasadniczo od przedmiotu badań wszelkich nauk szczegółowych – poszczególnych i ujętych globalnie. Jeśli przyjąć za Quine'em, a także między innymi za Popperem, że przedmiotem epistemologii jest nauka (a nie wszelkie poznanie)¹⁶, to jest to nauka szczególnie spreparowana zgodnie z problematyką istotną dla epistemologii. Jest to, inaczej, epistemologiczny konstrukt nauki – nauka widziana jako przedsięwzięcie poznawcze, rozpatrywane ze względu na szczególność wiedzy.

Specyficzne, odrębne pojęciowe konstrukty zwane nauką tworzy każda nauka zajmująca się nauką oraz, oddzielnie, epistemologia. Nie można się przez te konstrukty przedrzeć ku nauce po prostu, nauce widzianej absolutnie, bez przyjętej perspektywy badawczej i przekraczającej granice jakiejkolwiek konceptualizacji. Taka nauka po prostu jest jedynie potocznym mitem. Ani w poszczególnych naukach szczegółowych, ani w epistemologii nie jest dana istota nauki, a w każdym razie jej charakterystyka nadrzędna i całościowa, omijająca ograniczenia perspektywiczności (aspektowości) ujmowania. Perspektywistyczność poznania należy do jego natury. Żłudne jest przeświadczenie, typowe dla zdroworozsądkowego poziomu myślenia, że wszystkie nauki szczegółowe i filozofia badają „tę samą” naukę i że ponadto badają naukę w ogóle, przez co rozumie się naukę *en bloc*. Badają one różne, często nieporównywalne ze sobą twory o równobrzmiących nazwach: strony, warstwy nauki. Jeśliby odrzucić roszczenia całkowitego wyjaśniania nauki, ujawniania całej jej istoty, można by te twory nazwać aspektami nauki; ich konstytucji dokonuje się – jak we wszelkim w ogóle poznaniu czegokolwiek – przy użyciu wypreparowanych pojęć. Jednak badaczy z reguły nie zadowala ograniczenie przedmiotu do szczególnej perspektywy. Aspekty nauki, tworzone z określonej perspektywy, są błędnie przekształ-

¹⁵ Jest on obecny jednak nie tylko we wskazywaniu wartości poznawczych, ale również w konstruowaniu metody, notabene zależnej od ustanawianych wartości.

¹⁶ Obaj filozofowie dokonują tego zawężenia dlatego, że dyskredytują wszelkie formy poznania poza naukowymi. *Implicite* uznają je za pseudopoznanie, a przynajmniej za poznanie gorszej jakości, niedosięgające standardów poznania naukowego.

cane w całościową istotę nauki, w wyczerpujący zespół jej konstytutywnych atrybutów. Wyrażenie „nauka taka, jaka ona jest”, „całościowa istota nauki” nie mają poznawczego sensu mimo ich pozornej głębi – z powodu więzów narzucanych już w punkcie wyjścia badań przy pojęciowym kategoryzowaniu. Jest to prawda często, nawet notorycznie zapomniana. Nauka jest taka, jak ją myślowo skonstruujemy, a utworzona konstrukcja ujmuje symbolicznie tylko pewne aspekty nauki.

Nauka jako przedmiot badań, taka, jak ją pojmujemy w określonych okolicznościach badawczych, jest zawsze wyobrażeniem (modelem) pojęciowo skategoryzowanym, a więc ustanowionym przy pomocy szczególnego zestawu pojęć. Te są współtworzone razem z problematyką specyficzną dla danej dziedziny badań.

Nauki szczegółowe wypracowują i następnie badają rozmaite konstrukcje (aspekty) nauki: nauka jako szczególny język (syntaksa), nauka jako organizacja społeczna, nauka jako organizacja ekonomiczna „wytwarzająca” (samodzielnie lub co najmniej przyczyniająca się do wytwarzania) warunki zwiększania dochodu ekonomicznego i ulepszania życia społeczeństw, nauka jako zbiór artefaktów, to jest przedmiotów wytworzonych w praktycznych zastosowaniach wiedzy naukowej, nauka jako wytwór centralnego układu nerwowego, nauka jako specyficznie ludzki sposób na przetrwanie i na tworzenie sztucznego środowiska ludzkiej egzystencji, nauka jako szczególny wytwór zachodniej kultury (przeważnie uznawany za izolowany od pozostałych elementów kultury).

Przedmiot epistemologii stanowi poznanie (wężiej: nauka) pojęte jako działalność (zespół procesów) podmiotu poznania prowadząca do wiedzy oraz sama owa wiedza, zespół rezultatów poznawczych, o zadanych wartościach poznawczych rekonstruowanych lub konstruowanych normatywnie. Badanie charakteru wiedzy, czyli rezultatów poznania, stanowi nadrzędne zadanie epistemologii, podporządkowujące sobie wszelkie inne.

Tak zdefiniowany przedmiot epistemologii stanowi jej *differentia specifica*, mimo zasadniczych różnic w określaniu poznania i, w szczególności, poznania naukowego w poszczególnych koncepcjach. Aby pozostać w obrębie epistemologii, aby badania poznania lub tylko nauki kwalifikowały się jako epistemologiczne, należy respektować najogólniej wytyczoną charakterystykę jej przedmiotu i jej problematykę. Wprawdzie nie wynika ona z bezwzględnej natury rzeczy, której nie można byłoby usunąć. Wyływa z tradycji kulturowej, z zastanego w niej rozumienia filozofii, a w szczególności epistemologii. Zbyt silne jest twierdzenie, że funkcja i charakter epistemologii są bezwzględnie stałe. Bez wątpliwości trzeba zaakceptować zmiany, dopuszczając pole dowolności w klasyfikowaniu systemów myśli jako epistemologicznych. Zresztą zmiany faktycznie zachodzą, są faktem historycznym. Nie można jednak z całkowitą dezynwolturą konstytuować przedmiotu i zadań epistemologii. Są granice zmienności, które wśród zmienności koncepcji poznania i nawet propozycji metaepistemologicznych zachowują tożsamość epistemologii.

5.

Związek epistemologii z nauką, który przedstawię poniżej, nie jest normatywnym postulatem. Ujmuje on przede wszystkim charakter współczesnych i najnowszych koncepcji kwalifikowanych jako naturalistyczne, wspierających się na nauce. (Dotyczy on też koncepcji wymienionych w początkowych partiach tekstu). Ma jeszcze szerszy zakres: ujmuje również możliwe związki pomiędzy nauką a taką filozofią, która wykorzystuje wybrane naukowe treści. Związki te nie polegają – jak wykazuję – na redukcji (zwłaszcza eliminatywistycznej) filozofii do nauki.

Wykazuję, że najsilniejszy i możliwy, i zachodzący w aktualnie realizowanych koncepcjach związek nauki z epistemologią jest bez porównania słabszy, bardziej złożony, zagmatwany, niejednorodny i zarazem bardziej niedookreślony, niż głosi program naturalizowania. Jest to związek trudny do wyeksplikowania, subtelny, wielorako zawiązywany. Rodzi się w kolejnych krokach dyskursu, niepodlegającego dyrektywom algorytmicznym. Nie wyklucza autonomii filozofii ani myślenia spekulatywnego.

6.

Konstrukcja wszelkich koncepcji epistemologicznych, także znaturalizowanych, zaczyna się od ogólnego pojęciowego preformowania przedmiotu badania. Preformowanie jest wyraźną pojęciową artykulacją tego, co mgliście i we fragmentach sobie uświadamiamy, co nie jest przedmiotem żadnej nauki. Przedmiot badań (tu epistemologicznych, ale dotyczy to wszelkiej filozoficznej refleksji) jest przez jego pojęciową artykulację wydobywany z epistemicznej nicości. Preformowanie wiąże się z ontologicznym kategoryzowaniem; nie jest tylko przygotowawczą, techniczną operacją językową, polegającą na wzbogaceniu słownika. Jej źródła są enigmatyczne, w dużym stopniu skryte, a przy tym wielorakie. Nie są wytyczone żadną ustaloną metodą, zwłaszcza algorytmiczną.

Tworzenie pojęciowych kategorii epistemologicznych czerpie z całości ludzkiego doświadczenia i całej ludzkiej wiedzy. Nie jest dowolne; respektuje więzy, rygory, ograniczenia i warunki wytyczone zarówno przez mgliście apojęciowo pojmowany przedmiot, jak i przez kulturowe struktury, przede wszystkim językowej konstrukcji świata. Jest oparte na częściowo niesprecyzowanych, rozmytych przeświadczeniach, w tym wywodzących się z myślenia potocznego, na domysłach, hipotezach, które część filozofów nazywa spekulacją. Czerpie w sposób odległy z metod myślenia uznawanych przez scjentyistów: dedukcji i indukcji. W pojęciowym preformowaniu, a równoważnie – w pojęciowym wyartykułowaniu, ujmowanie wiedzy (będącej przedmiotem epistemologicznych badań) od pojmowania potocznego i naukowego przechodzi przez tak długi ciąg abstrak-

cji, zmian, wzbogacania przesłankami włączanymi w kolejnych krokach rozumowania, konstrukcji, że mówienie o czerpaniu ma sens słaby, mglisty i daleki.

W operacji preformowania dziedziny epistemologicznej odchodzi się od konkretności wszystkich poszczególnych przypadków poznania. Krok przełomowy polega na ujrzeniu ich w nowy sposób, nieobecny ani w wiedzy potocznej, ani w żadnej nauce szczegółowej badającej naukę z perspektywy dla siebie swoistej.

Korzystanie z zasobów wiedzy pozafilozoficznej, w tym nauki, w konstruowaniu przedmiotu epistemologii można przyrównać do sugerowania, inspirowania, poddawania pod rozagę niezmierzonej masy informacji. Nie tylko porządkuje się je, ale w końcu oddala się od ich swoistości tak dalece, że u końca drogi widać już tylko bardzo niewyraźny zarys ludzkich doświadczeń epistemicznych pojmowanych przedfilozoficznie. Stwarza się zatem w preformowaniu – mimo wsparcia na potocznym i naukowym doświadczeniu epistemicznym – całkiem nowe, specyficznie filozoficzne pojęciowe ramy dla ujęcia poznania. Sam stosunek do wiedzy wyjściowej jest zagmatwany. Od konkretności tej wiedzy, od jej pojęciowej artykulacji odchodzi się w filozoficznej refleksji w kolejnych krokach. Jednak początek refleksyjnej drogi, owo globalne doświadczenie ludzkości, jest obecny w końcowych rezultatach, chociaż w postaci „nieczystej” i silnie rozmytej – wielokrotnie przetworzonej z wieloma dodanymi elementami kreacyjnymi. Pojęciowe preformowanie lokuje się pośrodku skali – pomiędzy oparciem się na globalnym poznaniu ludzkości, bez śmiałych elementów kreacyjnych, a całkowitym ignorowaniem materiału wyjściowego, spekulacją absolutną (jej krańcową formą) – niczym nieograniczonym tworzeniem ciągów twierdzeń, wzajemnie ze sobą niepowiązanych.

Zwykle operację przechodzenia do struktur pojęciowych w nauce i w filozofii od wiedzy potocznej identyfikuje się jako abstrahowanie od, a więc pomijanie pojęć nieistotnych – i w ten sposób odślanianie ważnych. Przyjęcie abstrahowania zakłada zatem, że wszystko, co istotne we wszelkim intelektualnym dyskursie, tkwi już w wiedzy potocznej i jest ujawniane przez pomijanie. Znaczyć by to miało, że żadna nowa wiedza wobec potocznej nie jest możliwa, że ta zawiera nadmiar informacji, które w nauce lub w filozofii należy oczyścić. Jest to wniosek absurdalny. Wystarczy on, jak się wydaje, by sfalsyfikować twierdzenie o abstrahowaniu jako operacji przechodzenia od pojęć potocznych do naukowych lub filozoficznych.

Pojęciowe organizowanie przedmiotowej dziedziny epistemologii odślania to, co w poznaniu fundamentalne – nie absolutnie, ale co jest podstawowe dla epistemologicznej problematyki. (W pojęciowym organizowaniu tkwi nieusuwalna relatywizacja). Różnorodne, w tym nieuzasadnione mniemania, oderwane, niemające żadnych prawie elementów wspólnych i fragmentaryczne są transformowane w spójny zespół pojęć odślaniających w najogólniejszym wymiarze istotę poznania. I tak, bardziej konkretnie, proponuje się jako wgląd w poznanie

schemat relacji podmiot–przedmiot, o członach wzajemnie różnych (choć niekoniecznie niezależnych), wiedzę jako zbiór pojęciowych, wyrażonych w języku wytworów podmiotu poznania, o przypisanych im określonych wartościach poznawczych specyfikujących wiedzę autentyczną i przeciwstawiającą ją pozornej.

W epistemologii empirystycznej¹⁷, do której ograniczył się Quine w *Epistemologii znaturalizowanej*, są to – obok stale powoływanych, obecnych we wszelkim epistemologicznym dyskursie, standardowych pojęć (podmiotu poznania, przedmiotu poznania, aktu i procesu poznawczego, rezultatu poznawczego, sądu, uzasadnionego przekonania itd., wartości poznawczych, relacji przedmiotu poznania do bytu oraz wiedzy do bytu itd.) – pojęcia stanu świadomości, wrażenia zmysłowego, relacji wrażenia do przedmiotu poznania. Te pojęcia nie występują w nauce, a jeśli są w szczególnych sytuacjach sporadycznie obecne, to przejęte z filozofii.

W pojęciowym preformowaniu nie ma sumowania wiedzy wyjściowej ani neutralnego treściowo przetwarzania tej wiedzy. Transformację posiadanych informacji i globalnej sumy doświadczeń w kategoryalny schemat wytyczający dziedzinę badań trudno w ogóle zaliczyć do rozumowań; wynikiem jest układ pojęć. Jednak w upojęciowaniu dyskursu dokonuje się zarazem metafizycznej kategoryzacji rzeczywistości epistemologicznej. Preformowanie zawiera więc w sobie *implicite* treści konstruujące epistemologiczną rzeczywistość albo też odsłaniające ją (jeśli traktować ją jako byt jedyny możliwy i aktualny zarazem).

Kategorie epistemologiczne uzyskiwane w pojęciowym preformowaniu dziedziny pojęciowej są istotnie nowe; nie występują w wiedzy wyjściowej, wykorzystanej do pojęciowego organizowania przedmiotowej dziedziny epistemologii. Z żadnych zespołów pojęć funkcjonujących w pojęciowym aparacie relewantnych nauk szczegółowych nie da się metodą tłumaczenia, wzbogacania, analogii, abstrahowania i innych standardowo ujawnianych i akceptowanych typów myślenia uzyskać epistemologicznych kategorii pojęciowych – jak wiarygodność, wartość poznawcza, reprezentowanie rzeczywistości przez wiedzę i innych, pokrewnych. Pojęciowe formowanie przedmiotowej dziedziny epistemologii nie opiera się na naukach szczegółowych. Nie polega na przejmowaniu kategorii pojęciowych, zapożyczaniu, konstruowaniu analogii lub czytelnym transformacjach pojęć z nauki. Jest operacją autonomiczną. Czerpanie, naukowe podstawy są tylko bardzo swobodnym sugerowaniem, inspirowaniem, głęboko przetworzonym, z zachowaniem tylko niewielkich elementów treści wyjściowych.

Preformowanie pojęciowe oferuje nie zbiór oddzielnych pojęć, lecz pojęcia powiązane, tworzące razem zespół, który ujawnia istotę poznania i jego atrybuty ważne z punktu widzenia epistemologii. Dostarcza schematu dziedziny pojęciowej. Schemat ten trzeba uzupełnić, aby został przekształcony w konkretny model poznania, przedstawiany w treści konkretnej koncepcji poznania.

¹⁷ Quine ograniczył dziedzinę rozważań do epistemologii empirystycznej już w preformowaniu kategorii związanych ze specyfiką poznawania tylko empirycznego.

Preformowanie kategorii epistemologicznych wymaga przedarcia się ku ogólności przez partykularność poszczególnych przypadków poznania i jednocześnie ujęcia tej ogólności w zupełnie nowy sposób, nieobecny w treściach wyjściowych. Wymaga się więc przeniknięcia przez treści wyjściowe ku ogólności poznania istotnej w epistemologii. Wiedza wyjściowa, owo poznawcze doświadczenie ludzkości najszerzej pojęte jest przedmiotem badanym, analizowanym i zarazem źródłem formowania sensów.

Etap ten wymaga szczególnego wysiłku intelektualnego, jednak nie dyskursywnego. Funduje wszelkie myślenie i wytycza jego tropy. Wprowadzanie pojęciowych kategorii do epistemologicznego ujęcia poznania antycypuje drogę i granice dociekań. Jednocześnie antycypuje istotę poznania; precyzyjniej i zarazem ostrożniej rzecz ujmując: istotę zrelatywizowaną do zadań epistemologicznych. Przez upojęciowanie rzeczywistości epistemologicznej, które jest zarazem jej kreowaniem, narzucane są główne więzy oglądowi, nazywane niekiedy perspektywą badawczą. Można ten etap nazwać tworzeniem zasadniczych „zrębów” epistemologicznej rzeczywistości. Horyzont pojęciowy wikła myślenie badacza, skazując ich na wykształconą perspektywę badawczą. Determinuje sposób oglądu; jest bodajże najtrwalszym elementem wiedzy. Jednocześnie funduje wszelkie treści epistemologiczne, które można uzyskać, generując dla nich pojęciowe ramy, a zatem i przedmiotowe podstawy epistemologicznych konstrukcji.

W konstruowaniu schematu przedmiotu epistemologicznych badań antycypuje się jeszcze niezbadane własności poznania. Antycypację można inaczej nazwać spekulacją, domniemywaniem, apriorycznym wnikięciem w istotę. Albo normatywnym wytyczaniem sposobu widzenia. W epistemologii przystępuje się do działań naturalizujących z gotową ogólną wizją poznania, z jego najogólniejszą metafizyczną strukturą. Ten pierwszy etap, o fundamentalnej wadze, etap powoływania ogólnego sensu poznania w sytuacji, gdy nie jest ono jeszcze poddane badaniu, jest operacją, dla której nie ma żadnych algorytmów, wzorców, wskazówek metodycznych, żadnych analogii, z których można by „wyprowadzić”, wywnioskować, wywieść odpowiednie kategorie pojęciowe. „Myślenie kreatywne”, „spekulowanie”, „przenikanie” ku warstwom niedostępnym środkami algorytmicznymi i wszelkimi dopuszczonymi przez scjentyistów są dla określenia tej sytuacji równie przydatne.

Tworzenie sensów, symboliczne reprezentowanie świata w postaci zespołu pojęć, w tym w szczególności w postaci fundamentalnych kategorii epistemologicznych, ma cechy spekulacji. Nie podpada pod żaden rodzaj operacji poznawczych dopuszczony przez scjentyistów. Nie jest empiryczne, ponieważ pojęcia nie są przecież wyprowadzane (neutralnie treściowo, co jest warunkiem koniecznym, a co jest nawet trudne do wyobrażenia) z doświadczeń. Kategorie pojęciowe organizujące filozoficzny namysł nad poznaniem, wyznaczające główne tropy myślenia o nim, nie są przejmowane z jakiegokolwiek nauki szczegółowej ani

z wiedzy potocznej. Autonomiczna epistemologia w pojęciowym preformowaniu swego przedmiotu organizuje dyskurs w sposób dla siebie specyficzny i odmienny od zastanych w nauce.

7.

Idee konieczne do przejścia od pojęciowego schematu organizującego dyskurs (w tym przede wszystkim schematu przedmiotu poznania) do konkretnego modelu poznania czerpie się w epistemologii znaturalizowanej z wybranej teorii naukowej. Ów sposób czerpania zwykle w deklaracjach i wtórnych prezentacjach jest wyolbrzymiany do formy najsilniejszej i całkowicie błędnej: epistemologia ma przejmować po prostu relewantną koncepcję naukową i do niej ograniczać swe ambicje poznawcze i ich realizację. Ma ulec anihilacji jako autonomiczna refleksja nad poznaniem, cedując w całości swoje zadania naturalizującej teorii naukowej.

Poszczególne elementy dziedziny przedmiotowej wytyczonej w etapie preformowania sensów (na przykład podmiot poznania, przedmiot poznania, relacja poznawcza, operacje poznawcze, wartości poznawcze) są charakteryzowane przy użyciu pojęć i tez teorii naturalizującej. Elementy epistemologicznego schematu dziedziny przedmiotowej uszczegóławia się przez dopełnienie ich warunkami wpływającymi z teorii naturalizującej. Na przykład przy pomocy tez takiej teorii głosi się w przypadku ewolucyjnych koncepcji wiedzy, że podmiot poznania ma naturę biologiczną, a jego działania są podporządkowane prawom przetrwania gatunku, że celem poznania jest permanentnie prowadzona walka o byt, że, w konsekwencji, samo poznanie jest formą takiej walki.

Teorii naturalizującej nie przenosi się do epistemologii wprost. Ani nie przenosi się jej całej, ani nie przejmuje się jej twierdzeń w oryginalnych postaciach. Przenosi się wybrane twierdzenia takiej teorii, jej główne idee. Te, zanim staną się integralną częścią epistemologii, podlegają przeobrażeniom, niekiedy tak głębokim, że można mówić tylko o bardzo dalekim, rozmytym podobieństwie do teorii oryginalnej. Twierdzeń teorii nie da się transponować do epistemologii w niezmienionych formach, ponieważ są one stosowane w zupełnie nowej dziedzinie zastosowań. Dokonuje się zmian ich treści, przekształca się je tak, aby wkomponować je do nowej dziedziny zastosowań, istotnie różnej od pierwotnej.

Na przykład właściwym, pierwotnym przedmiotem teorii Darwina są ewolucyjne zmiany biologicznych gatunków. Nie trzeba szczególnie wgłębiać się w detale teorii Darwina oraz epistemologii ewolucyjnych, aby twierdzić, że są one wzajemnie różne, przede wszystkim dotyczą zupełnie różnych przedmiotów. Twierdzenia teorii Darwinowskiej zmienia się, aby dopasować je do fenomenów poznania. Postuluje się, że teoria ewolucyjnych zmian gatunków biologicznych wyjaśnia istotę poznania, gdyż podmiot poznania jest obiektem biologicznym

podporządkowanym biologicznym prawidłowościom. Utrzymuje się, że celem poznania jest przetrwanie gatunku (ludzkiego), a w związku z tym istotę poznania przyrównuje się do walki o przetrwanie. W następstwie teorii ewolucji gatunków biologicznych przekształca się w teorię poznania. Utrzymuje się, że prawidłowości zmian gatunków biologicznych są takie same jak prawidłowości poznania.

Transformacje twierdzeń naukowego darwinizmu są niekiedy tak swobodne, że można mówić o jego ogólnie inspirującym wpływie na wersję naturalizującą (przekształconą już na użytek epistemologicznych zadań). Taka jest na przykład Davida N. Hulla koncepcja ewolucjonizmu kulturowego, z pojęciem memu. Mem jest obiektem kulturowym o luźnej i kreatywnej odpowiedniości do genu. W żadnym przypadku operacji przeniesienia teorii naturalizującej do nowej dziedziny nie można podciągnąć pod pojęcie szczególnej interpretacji czy reinterpretacji. Transformacje teorii nie prowadzą bowiem do ujęcia właściwego jej przedmiotu w nowy sposób, lecz mają na celu ujęcie zupełnie innego przedmiotu.

Decyzja o przeniesieniu teorii naukowej do epistemologii nie jest oparta na jakichkolwiek badaniach naukowych. Arsenалу środków preparujących stosowanych w naturalistycznym transformowaniu teorii naukowej do epistemologii nie uwiarygodnia ani w ogóle nie dopuszcza teoria naukowa, pełniąca funkcję naturalizującą, ani żadna w ogóle teoria naukowa. Transformacja teorii naukowej do epistemologii nie spełnia metodycznych rygorów nauki, a ściślej: eksplikowanych w metodologii jako naukowe. Identyczności typów przedmiotu teorii naturalizującej oraz przedmiotu epistemicznego (opisanego w znaturalizowanej koncepcji) nie można wykazać na podstawie tej koncepcji – ani w ogóle nauki. Do wykazania identyczności powoływane są argumenty z rozmaitych źródeł, nieustanowionych żadną ogólną dyrektywą metodyczną. Źródła te są eklektyczne, a uzasadnienia często mają charakter propagandowy lub ideologiczny. Narzucany jest punkt widzenia, wybór orientacji związanej z teorią naturalizującą i przyjęcie związanego z nią światopoglądu oraz jej wiodących idei.

Na przykład w naturalizowaniu ewolucjonistycznym propaguje się odwrót od duchowości, mający istotny aspekt ideologiczny. Głosi się przeciwną duchowej biologiczną konstytucję człowieka. Zamyka się go w sferze biologicznej, a biologiczną naturę podmiotu poznania wywodzi się z przyjętego poglądu o wyłącznie biologicznej konstytucji człowieka. W koncepcji filozoficznej odpowiadającej biologicznemu ewolucjonizmowi takie przejście determinuje materialistyczne rozstrzygnięcie w kwestii relacji umysłu do ciała. Biologiczna teoria Darwina nie zaprzecza duchowej konstytucji człowieka. Rozpatruje ona człowieka jako istotę biologiczną i do biologicznego aspektu człowieczeństwa ogranicza swój zasięg. Nie przesądza, czy biologiczność wyczerpuje ludzką naturę pojmowaną całościowo. Nie ma na to środków – ani pojęciowych, ani doświadczalnych, ani koniecznych treści teoretycznych. To w filozofii i w ideologicznych

pozanaukowych interpretacjach biologicznej teorii Darwina przekształca się ją od odnoszącej się do biologicznej sfery człowieka do człowieka *en bloc*, zawierającego wszystkie jego istniejące egzystencjalne wymiary.

Filozofowie są przeświadczeni, że dokonują swoistego wglądu w badaną rzeczywistość i że taki wgląd pozwala im stwierdzić identyczność typu zjawisk biologicznych i faktów epistemologicznych. To stwierdzenie identyczności co do typów nie jest hipotezą roboczą, próbną i traktowaną jako prowizoryczne rozwiązanie, wprowadzone metodą prób i błędów zalecaną przez Poppera. Przeciwnie, filozofowie są przeświadczeni, że dokonali w pewien trudny do ujawnienia sposób odkrycia owej identyczności typów dwóch klas zjawisk, że przeniknęli myślowo naskórkowy, chociaż niekoniecznie fenomenalistyczny poziom badanych faktów, wgłębili się w nie i dotarli do istoty badanych przedmiotów. Być może chodzi tu o swoistą, intelektualną operację, podobną do Płańskiego *nous*, odarcie z partykularności poszczególnych przypadków, przedarcie się do ontycznej pierwotności badanych obiektów. W sytuacjach, gdy nie można dobiec źródła poznania, często wskazuje się intuicję, poznanie pierwotne – a więc niemożliwe do przeanalizowania. Ponieważ intuicji utworzono już tak wiele rodzajów, a z drugiej strony powstają podstawowe trudności zarówno w jej faktycznym ujawnieniu, jak i w dowiedzeniu, że faktycznie ona partycypuje w rozpatrywanych przypadkach poznania, to powoływanie intuicji staje się swoistym „wytrychem”, nie kluczem do rozstrzygnięcia problemu.

Transformacja dziedziny przedmiotowej teorii naukowej do dziedziny epistemologii nie jest oparta ani na dowodzeniu, ani na doświadczeniach zmysłowych, ani na żadnym rozumowaniu akceptowanym przez scjentyistów. Polega na spekulacyjnym wglądzie w dziedzinę epistemologii.

Jak można bowiem dowieść albo wykazać w doświadczeniach, że teorię powstawania i zmian gatunków biologicznych da się zasadnie przenieść do przedstawienia i wyjaśnienia natury poznania, przede wszystkim gotowej wiedzy i jej wartości poznawczych? Jak można uzasadnić, że, na przykład, podmiot poznania nie jest niematerialny, a konkretniej, że nie jest wyizolowaną świadomością typu rozumowego, a, przeciwnie, jest obiektem biologicznym, cielesnym i pochłoniętym walką o przetrwanie? Nie można oczekiwać, że teoria Darwina rozstrzygnie tę kwestię. Nie mówi ona przecież nic o podmiotach poznających. Filozof akceptujący teorię Darwina jako podstawę swej naturalizującej koncepcji epistemologicznej wprowadza tezę o identyczności obu obiektów (podmiotu poznania i obiektu biologicznego uwikłanego w prawa walki o biologiczne przetrwanie). Opiera się na domniemaniach, na spekulacjach, na antycypacji identyczności. Powołuje się na niektóre najogólniejsze idee teorii Darwina, dodatkowo przekształcone – „dopasowane” do nowej dziedziny. Przeniesienie teorii do epistemologicznej dziedziny przedmiotowej jest transformacją spekulacyjną i taką pozostaje; nie jest możliwe jej uzasadnienie metodami naukowymi. Ponad-

to transformacji podlega nie cała teoria, a jej apodyktycznie wybrane twierdzenia (które notabene niszczą jedność wyjściowej teorii, rozbijają ją jako spójny system).

8.

Bez zmiany podstawowych dla konstytucji epistemologii problematyki i przedmiotu badań nie może jej zastąpić żadna dziedzina szczegółowa nauki. Dokonując takiej zamiany, epistemologia znaturalizowana „wypada z filozoficznej gry”. Nie dlatego, że wprowadza nową niestandardową koncepcję, ale dlatego, że tak przemieniona nie jest w stanie pojęciowo ująć swego konstytutywnego przedmiotu, zadań i zaprezentować, a tym bardziej rozstrzygnąć problemów zasadniczych dla swej tożsamości. Klarownym przykładem jest psychologia neurofizjologicznie zorientowana, wskazywana przez Quine’a jako zastępująca epistemologię. Nie bada ona wiedzy ani poznania w formie świadomościowych stanów podmiotu. Z powodu odmienności pojęciowej nie może podjąć kwestii prawdy, a szerzej: wartości poznawczych, zagadnienia sądów poznawczych, wiarygodności poznania, znaczeń. Neurofizjologia ogranicza się do rozważań dotyczących fizjologicznych pobudzeń mózgu. Nie można kategorii pojęciowych epistemologii – wiedzy, procesów poznawczych sterowanych celem, wartości poznawczych itd. – przetłumaczyć na pojęcia i treści odnoszące się do fizjologicznych stanów ludzkiego mózgu. Również zespół nauk nie jest w stanie tego dokonać. Naturalizowanie, o ile by je realizować, musiałoby porzucać swoiście filozoficzny przedmiot badań i specyficzne epistemologiczne cele badawcze. W szczególności więc badanie stanów mózgu przy użyciu wyłącznie neurofizjologicznych pojęć nie jest epistemologią. Nie podnosi ani nie rozstrzyga żadnych jej podstawowych kwestii.

Epistemologia znaturalizowana według wskazań programu Quine’a jest epistemologią tylko z normatywnego nadania, ignorującego istotę ustaleń inwariantnych w dziejach filozofii, na czym ma polegać szczególne, filozoficzne badanie poznania. Nauka – ani jedna dyscyplina, ani ich zespół – nie może, wbrew postulatowi naturalizowania, przejąć obowiązków epistemologii, dokonując tym samym jej anihilacji. Konstrukcje nauki lub poznania wypreparowane w różnych naukach szczegółowych nie są tożsame ze „znaturalizowanymi” konstrukcjami epistemologicznymi i nie redukują się (eliminatywistycznie) do nich. Nie można przełożyć wyobrażenia przedmiotu i problematyki epistemologicznej na wyobrażenie nauki i problematykę w różnych dziedzinach nauk szczegółowych. Przekład – zachowujący treści, gdyż o taki chodzi w programie naturalizowania – w przeciwną stronę jest również niemożliwy.

9.

Ta negatywna teza nie prowadzi do stanowiska diametralnie różnego od roszczeń naturalistycznych. Odżegnywanie się od angażowania wiedzy naukowej w filozoficzne badania poznania, w tym naukowego, jest wyrazem i obskurantyzmu, i filozoficznej megalomanii, według której można i trzeba ustanawiać tezy o samodzielności filozoficznego namysłu i całkowitej autonomiczności uzyskiwanych w nim treści. Wypływa z przeświadczenia – którego genezę i racje trudno wykryć – o absolutnej wyższości dociekań filozoficznych względem wszelkich innych typów poznania, w tym o prawie filozofii do oceniania nauki i określania warunków jej metodycznej poprawności.

Konstruowanie koncepcji epistemologicznych czerpiących z nauk szczegółowych polega na pojęciowym preformowaniu dziedziny przedmiotowej, operacji autonomicznie filozoficznej, oraz na treściowo nieneutralnej transformacji tez teorii będącej podstawą naturalizacji do epistemologii. Oba elementy o charakterze konstrukcyjnym mają cechy myślenia spekulatywnego. To twierdzenie przedkładam przy szczególnym rozumieniu myślenia spekulatywnego. Jest ono odległe od ujęć ortodoksyjnych antyscjentystów; nie pojmuję spekulacji jako aktywności ezoterycznej, która miałaby polegać na drażnieniu w subiektywnych stanach umysłowych, w tym pozapoznawczych, oraz na wywoływaniu w podmiotach poznania stanów mistycznych oświeceń.

Spekulację pojmuję nieezoterycznie i przede wszystkim negatywnie¹⁸: „spekulowaniem” jest myślenie i jego wyniki niepodlegające metodycznym warunkom przyjmowanym przez scjentyistów. Spekulacje wypełniają poznawcze luki, głównie przez wprowadzanie przesłanek nieuzasadnionych empirycznie, opartych na najogólniejszych ideach, na powziętych antycypacjach, które nie wynikają ani dedukcyjnie, ani indukcyjnie z treści naukowych. Spekulowanie jest pokrewne Platońskiemu drugiemu żeglowaniu. Spekulacje są stosowane w sytuacjach, w których niedostatek wiedzy wyjściowej nie pozwala uzyskać wyników metodami dopuszczonymi przez scjentyistów. W spekulacjach włącza się do ciągów myślenia (przede wszystkim o charakterze konstrukcyjnym) nowe antycypowane, a nieuzasadnione treści. W operacjach „naturalizowania” spekulacje organizują w sposób specyficznie filozoficzny wybrane z nauki i przetworzone systemy twierdzeń. Spekulowanie i czerpanie z wyników nauki nie wykluczają się wzajemnie, jak twierdzą i scjentyści, i – też – antyscjentyści.

Oczyszczanie filozofii z nauki nie jest możliwe, chociażby z tego powodu, że do wiedzy potocznej przenikają naukowe światopoglądy, oderwane treści naukowe i pojęciowe artykulacje rzeczywistości. Nawet zagorzały antyscjentysta

¹⁸ Negatywne określenie nie rozjaśnia zbyt wiele, lecz wymusza poprzestanie na nim objętość artykułu; dokładne wyłuszczenie charakteru spekulacji wymaga co najmniej obszernej rozprawy, poświęconej tylko temu zagadnieniu.

musi odwoływać się do myślenia potocznego, ponieważ od niego zaczyna swój dyskurs. U początku drogi autonomicznej filozofii znajduje się poznanie pozafilozoficzne, z obecnymi w nim elementami naukowymi, wplecionymi w potoczny dyskurs. Filozoficzne zaprzeczanie potoczności w drodze oczyszczania, odchodzenia od niej nie jest absolutne, chociażby z tego powodu, że potoczność, a wraz z nim naukowość nie jest do końca rozpoznawana, gdyż tkwi między innymi w nieuświadamianych treściach i strukturach języka. Zgoda na poznawczy holizm, na zazębianie się różnych typów poznania wydaje się propozycją najbardziej wiarygodną, zarazem najbogatszą i jedyną możliwą.

Obecnie realizowane i wszelkie możliwe programy są tylko pozornie naturalistyczne (w sensie Quine'a). Preformowanie filozoficznych dziedzin badawczych i konstruowanie modeli takich dziedzin na podstawie treści, szczególnie przetransformowanych z „naturalizujących” teorii empirycznych, nie zagraża autonomii filozofii i nie sprowadza jej roli do kodyfikowania rezultatów wybranej nauki szczegółowej.

Why is Naturalization of Epistemology not Possible?

The so-called naturalization of epistemology (within the framework of a scientific theory) requires: (a) theoretically neutral and philosophically autonomous conceptual assumptions, (b) choosing conceptually and in respect to content changed laws of the theory, (c) transforming them – under a philosophically autonomous assumption – into relevant epistemological claims. All these three elements engage speculations and in this way assert an autonomous status to epistemology.